

## Ryszard Kantor

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie  
Instytut Studiów Regionalnych

# Najnowsza historia Krakowa w ludycznych widowiskach miejskich

**Abstract:** One of the forms of popularising the knowledge on the past is local historical performances. They are ludic in character, but also perform didactic functions with regard to a younger and older generation. They transmit patriotic information in an attractive form, and influence the process of shaping a historical awareness of Poles. The historical performances presented in the article show the history of Cracow. They are very popular among the inhabitants, though, arouse some concern, too. They are an example of the trivialization of scientific knowledge that is more and more often serving the role of fun. Its ludic, popcultural presentation has become a fairly unquestionably used canon of pedagogy these days. Historical performances seem to be yet another piece of evidence of the cumulation of the process of making modern culture more ludic.

**Key words:** fun, carnivalization, historical performance, historical awareness

Wiele ostatnio dyskutowano i pisano o niebezpieczeństwie zmniejszenia liczby godzin historii Polski w szkołach średnich. Zdaniem większości wypowiadających się, jest to ze wszech miar sprzeczne z rozsądną polityką historyczną państwa, zagraża polskiej świadomości narodowej i może przyczynić się do zmięczenia polskiego patriotyzmu<sup>1</sup>. W moim przekonaniu obawy takie są w pełni uzasadnione. Historia Polski nauczana jest w szkołach w coraz mniejszym wymiarze oraz – wszystko na to wskazuje – coraz gorzej.

---

<sup>1</sup> Zob. np. K. Kawęcki: *Historia do lamusa*. „Nasz Dziennik”, 29.03.2012; J. Owczarek: *Skrócona lekcja historii*. „Nowe Państwo” 2012, nr 4; A. Nowak: *Nowa wspaniała historia | poprawiona* /. „Uważam Rze”, 16–22.04.2012.

Jednak zainteresowanie historią, w szczególności historią Polski, nie zamiera wśród polskiej młodzieży. Zainteresowanie to zaspokajane jest nie tylko w szkole (być może w szkole w najmniejszym stopniu), lecz poprzez bogatą literaturę popularnonaukową o treści historycznej, rzadziej naukową, oraz gry komputerowe, komiksy i filmy o treści historycznej. Jest ich wiele i cieszą się wielkim powodzeniem. Bez szczegółowych analiz ich treści nie sposób ocenić rzeczywistego wkładu takich popkulturowych mediów w kształtowanie historycznej świadomości młodzieży<sup>2</sup>.

Jedną z form popularyzacji historii, konkretniej: wiedzy historycznej, są miejskie widowiska o historycznej treści, które mają – rzecz jasna – wyraźny wymiar ludyczny, ale spełniają również funkcje dydaktyczne, edukują młodzież i starsze pokolenia, przekazując treści historyczne i patriotyczne. Takim widowiskom oraz coraz bardziej popularnym grom miejskim o treści historycznej poświęcony jest artykuł.

Zainteresowania ograniczam do obszaru Krakowa i jego najbliższych okolic. Zajmować się będą widowiskami, które mają treściowy związek z najnowszą historią miasta (poza jednym wyjątkiem), od przełomu XIX/XX wieku do lat osiemdziesiątych XX stulecia, do schyłku PRL-u<sup>3</sup>. Niniejsze rozważania nawiązują do wątków już wcześniej przeze mnie poruszanych<sup>4</sup>. Generalnie interesuje mnie „uludycznianie” we współczesnej kulturze konsumpcyjnej rozmaitych jej przejawów i form aktywności ludzkiej, nasycając ich czy wręcz sprowadzając do treści ludycznych / zabawowych. Mam przekonanie, iż zjawisko takie do niedawna jeszcze nie występowało bądź występowało w stopniu o wiele mniejszym<sup>5</sup>. Innymi słowy, staram się pokazać, iż we współczesnym świecie masowej konsumpcji (w tym również konsumpcji zabawy) zabawa skutecznie wypiera powagę<sup>6</sup>.

Wśród dziedzin życia społecznego wciąż znaleźć można takie, które – w opinii większości obserwatorów – plasują się jeszcze w sferze powagi. Należą do nich: religia, nauka oraz wynikająca z jej uprawiania wiedza naukowa. Czy jednak rzeczywiście tak jest – czy są one w istocie wolne od presji wszechpotężnej ludyczności? Pozostawmy na boku religię, temat ten wymaga odrębnego omówienia, natomiast zajmijmy się tu nauką i wiedzą naukową<sup>7</sup>.

<sup>2</sup> Obawiam się, że treści historyczne podane w opakowaniu popkulturowym najczęściej dają pozór świadomości historycznej, podobnie jak wszelkie treści „naukowe” w tymże opakowaniu wywołują jedynie „miraż erudycji”. Zob. celne uwagi P. Kowalski: *Popkultura i humaniści. Daleki od kompletności remanent spraw, poglądów i mistyfikacji*. Kraków 2004, s. 81.

<sup>3</sup> O innych widowiskach miejskich zob. np.: R. Kantor: *Spektakl ludyczny jako element promocji regionu. „Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe Ojczyzny”*. T. 10. Kraków 2008.

<sup>4</sup> Zob. Tenże: *Zabawa przeszłością – zabawa w przeszłość. Historia uludyczniona*. „Studia Socjologiczne Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie”. T. 3. Kraków 2010.

<sup>5</sup> Zob. Tenże: *Spółczesność konsumpcji zabawy. Przykład polski*. W: *Waż w raju. Zabawa w społeczeństwie konsumpcyjnym*. Red. M. Banaszkiewicz, R. Kantor, T. Paleczny. Kraków 2011.

<sup>6</sup> Zob. Tenże: *Kultura konsumpcji zabawy. Kilka refleksji* [w druku].

<sup>7</sup> „Nauka jest szczególnego rodzaju wiedzą zobiektywizowaną w postaci określonych wytworów, a także szczególnego rodzaju działalnością zbiorową ludzi, mniej lub bardziej zinstytucjonalizowaną”.

### Johan Huizinga twierdził przed laty:

Zabawa związana jest z czasem, ma określone trwanie i nie ma żadnego innego celu poza samą sobą. Polega na świadomości, iż stanowi miły odpoczynek poza wymogami powszedniego życia. Wszystko to nie odnosi się do nauki. Nauka szuka przecież usilnie kontaktu z rzeczywistością i chce być dla ogólnej rzeczywistości obowiązującą. Reguły nauki nie są, tak jak reguły zabawy, ustalone raz na zawsze, w sposób niewzruszony. Doświadczenie co chwila zadaje im kłam i wówczas nauka się zmienia. Regułą zabawy kłamu zadać nie można. Grę można zastąpić inną, lecz nie można jej zmodyfikować<sup>8</sup>.

J. Huizinga doszedł do wniosku, że nauka to nie zabawa, ale można nią igrać, bawić się. Uznał ponadto, że nie można wykluczyć obecności „cech ludycznych w zajęciach naukowych” (czyli można się bawić uprawianiem nauki), ale w konkluzji jasno twierdził, iż „okazuje się [nauka – R.K.] niezbyt podatna na wpływy ludyczne i z pewnością przejawia mniej cech ludycznych niż w okresach swoich początków”<sup>9</sup>.

Skłonny jestem zgodzić się z wywodami J. Huizingi i przyjąć za nim, że współczesna nauka oraz wiedza naukowa, rezultat uprawiania nauki, są mniej podatne na wpływy ludyczne niż inne formy i ich rezultaty aktywności ludzkiej, co nie oznacza bynajmniej, że omijają je procesy „uludycznienia”. Współczesna nauka i wiedza naukowa – choć nie są zabawą – często, coraz częściej służą zabawie. Przekazywanie wiedzy naukowej poprzez zabawę stało się dość bezkrytycznie kanonem współczesnej pedagogiki nie tylko dzieci, ale również dorosłych.

Jak przebiega proces „uludyczniania” dziejów, a także poniekąd historii we współczesnym polskim społeczeństwie konsumpcyjnym? Za dzieje, potocznie utożsamiane z historią, uznaję „proces rozwoju życia społecznego lub przyrody; przebieg wydarzeń zwłaszcza przeszłych”<sup>10</sup>. Ów bieg wydarzeń określam tu mianem przeszłości. Historia dla mnie to historiografia, nauka o dziejach / przeszłości, dzieło / dorobek historyka / badacza przeszłości<sup>11</sup>. Jeśli zatem mówię o „uludycznianiu” historii, to mam na myśli wykorzystywanie do celów ludycznych / zabawowych ustaleń badaczy – historyków. Wprowadzam dwa określenia: „zabawa przeszłością” i „zabawa w przeszłość”. Rozumiem przez nie zespół rozmaitych rozrywek i zabaw, których kanwą jest przeszłość – zarówno przeszłość wyobrażona, fantastyczna, jak i rekonstruowana na podstawie wiedzy historycznej.

---

zowaną, wytwarzającą taką wiedzę”. T. Sozański: *Co to jest nauka? W: Nauka, tożsamość i tradycja*. Red. J. Goćkowski, S. Marmuszewski. Kraków 1995, s. 23.

<sup>8</sup> Zob. J. Huizinga: *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*. Przeł. M. Kurecka, W. Wirpsza. Warszawa 1985, s. 285.

<sup>9</sup> Tamże, s. 287.

<sup>10</sup> Hasło: „Historia”. W: *Słownik wyrazów obcych PWN*. Red. J. Tokarski. Warszawa 1971, s. 282.

<sup>11</sup> Hasło: „Historiografia”. W: *Słownik wyrazów obcych...*, s. 282.

Zabawa przeszłością i zabawa w przeszłość – to w istocie dwie strony „jednego medalu”. Zabawa przeszłością polega na wykorzystywaniu rekwizytów, postaci i wydarzeń z przeszłości do celów zabawowych, np. gdy dawne ubiory i stroje są wykorzystywane współcześnie podczas maskarad i zabaw sylwestrowych jako akcesoria zabawy – gdy filmy – dramaty lub dziś najczęściej komedie, których akcja „dzieje się” w przeszłości – mają zabawiać widzów, dają im rozrywkę. Do tej kategorii zjawisk zaliczam także wszelkie rekonstrukcje historyczne: bitwy, turnieje, pikniki archeologiczne<sup>12</sup>, parady lokacyjne<sup>13</sup> itp. Mają one wyraźnie charakter widowisk / spektakli służących zabawie, przyciągają tłumy, uświetniają rozmaite imprezy, także takie, w których z założenia ma dominować powaga (np. rocznice ważnych wydarzeń z katalogu dziejów narodu). Ich uczestnicy dzielą się na aktorów i widzów; ci pierwsi często bywają aktorami zawodowymi, wynajętymi na takie okazje. Tego typu spektakle, mają najczęściej nieskrywany komercyjny charakter, łączone są z akcjami promocji regionów, miast, czy mediów, stacji telewizyjnych i radiowych, dzienników lokalnych, a nawet o szerszym zasięgu. Udział w zabawach tego rodzaju nazwać można po prostu rozrywką, czyli zabawą nieuczestniczącą, bierną, polegającą na obserwowaniu spektaklu.

Zabawa w przeszłość natomiast stanowi wyraźnie odrębny rodzaj aktywności ludzkiej – jako zabawa uczestnicząca, czynna – bardziej trwały i głębszy. Polega przede wszystkim na uczestnictwie w bractwach rycerskich i wszystkich innych grupach rekonstrukcyjnych<sup>14</sup>. Członkowie owych grup traktują swoje działania jako rodzaj pasji, wręcz powołanie, zajmują im one wiele czasu, są bardzo absorbującym pod każdym względem hobby. Zabawa w przeszłość jest dla jej uczestników ważnym elementem życia, chodzi bowiem nie tylko o odtwarzanie przeszłości, ale również bytowanie (częściowe) w zrekonstruowanym świecie<sup>15</sup>.

Opisywane w artykule widowiska / spektakle z historią w tle stanowią ciekawy fragment zabawy przeszłością, polegającej na mniej lub bardziej rozbudowanej inscenizacji wydarzeń historycznych. Służą one – w deklaracjach organizatorów – utrwalaniu wiedzy historycznej, mają zatem przede wszystkim wymiar dydaktyczny, choć nie wyłącznie. Ze względu na moje zainteresowania ludyzmem i ludyecznością szczególną uwagę poświęcę wymiarowi zabawowemu widowisk.

<sup>12</sup> Zob. np. Ł.M. Dominiak: *Zabawa w przeszłość. Festyn archeologiczny jako forma karnawału*. W: *Karnawalizacja. Tendencje ludyczne w kulturze współczesnej*. Red. J. Grad, H. Mamzer. Poznań 2004.

<sup>13</sup> Zob. np. W. Krawczuk: *Żołnierzyki i przebierańcy (wargaming i reenacting). Zabawa w wojnę? „Zabawy i Zabawki”* 2008, nr 1–4.

<sup>14</sup> Szeroko o tym pisałem w: R. Kantor: *Zabawa przeszłością – zabawa w przeszłość...*

<sup>15</sup> Przez widowisko, przedstawienie, spektakl rozumiem „zdarzenie, sceny odbywające się w obecności patrzących, na oczach widzów”. *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. 3. Red. S. Dubin. Warszawa 2003, s. 415. Nie jest to rozumienie widowiska w zbyt – moim zdaniem – szerokim znaczeniu performans. Zob. W. Dudzik: *Posłowie do wydania polskiego*. W: *Rytuał, dramat, święto, spektakl. Wstęp do teorii widowiska kulturowego*. Red. J.J. MacAloon. Przeł. K. Przyłuska-Urbanowicz. Warszawa 2009, s. 424.

Ich obserwatorzy, widzowie bawią się historią, natomiast wykonawcy – aktorzy niezawodowi, członkowie grup rekonstrukcyjnych, bawią się w historię. Omówię tu także inne formy zabawy historią i zabawy w historię, które wprawdzie nie stanowią w ścisłym rozumieniu spektakli, np. gry miejskie, lecz z pewnością zaliczyć je można do interesujących współczesnych sposobów wykorzystywania historii do celów zabawowych.

## Od austriackiej twierdzy do niepodległości

Kraków pod koniec XIX wieku był niewielkim pogranicznym, garnizonywym miastem, którego znaczenie dla Cesarstwa Austro-Węgierskiego polegało na tym, że miało przyjąć (wraz z Twierdzą Przemyśl) uderzenie wojsk rosyjskich z północy i wschodu podczas wojny, która w związku z pogarszaniem się sytuacji politycznej od lat siedemdziesiątych XIX wieku była brana pod uwagę. Rozbudowa i unowocześnianie Twierdzy Kraków na przełomie XIX i XX wieku spowodowało, iż stała się ona jedną z najważniejszych i najpotężniejszych fortyfikacji w Europie:

Kraków był fortecą. Uznaje się powszechnie, że pierścień fortyfikacji – nawet po rozszerzeniu granic – zaciskał pętlę wokół miasta, hamując jego rozwój. Niektórzy badacze [...] wysuwają jednak bardzo przekonującą sugestię, wymagającą jeszcze konfrontacji źródłowej, że wznoszenie fortów było ogromnym przedsięwzięciem budowlanym dającym niezłe zarobki ludności Krakowa, że zatem forteca była i źródłem wzbogacenia się miasta<sup>16</sup>.

Po wybuchu wojny miasto znalazło się w wielkim niebezpieczeństwie – u jego wrót dwukrotnie w listopadzie i grudniu 1914 roku powstrzymano ofensywę armii rosyjskiej. Wspomnienia owych bitew o Kraków znaleźć można w odgrywanych dziś widowiskach historyczno-ludycznych.

## Spektakl I. Rosjanie znów odparci

Huk armat i odgłosy walki słyhać było w forcie Krzesławice. Miłośnicy historii militarnej barwną inscenizacją uczcili tam 90. [błąd! – idzie o 95] rocznicę bitwy o Kraków. Widowisko zostało zor-

<sup>16</sup> O Twierdzy Kraków zob. J. Bieniarzówna, J.M. Małeckie: *Dzieje Krakowa*. T. 3: *Kraków w latach 1796 – 1918*. Kraków 1979; J. Bogdanowski: *Warownie i zieleń Twierdzy Kraków*. Kraków 1979; hasło „Twierdza Kraków”. W: *Encyklopedia Krakowa*. Warszawa–Kraków 2000, s. 1012.

ganizowane w okrągłą rocznicę wojennych wydarzeń sprzed dziewięciu dekad, kiedy to 6 grudnia 1914 r. nacierające na zachód oddziały rosyjskie zostały odparte od Krakowa. [...] Historyczne okoliczności przedstawił Przemysław Jaskółowski, dowódca krakowskiego Tradycyjnego Oddziału C. i K. Regimentu Artylerii Fortecznej No. 2 i organizator wczorajszego widowiska. Następnie do akcji przystąpili jego podkomendni – artylerzyści Regimentu, którzy z replik dział i granatników ustawionych na wale fortu nawiązali pojedynek z artylerią rosyjską. Donośny huk rozniósł się na dziedzińcu i wśród murów krzesławickich umocnień. Kanonada artyleryjska trwała kilkanaście minut. Gdy wiatr rozwiął kwaśny dym prochowy do ataku ruszyli rosyjscy żołnierze odgrywani przez członków zaproszonej do udziału w inscenizacji grupy historycznej z czeskiego Brna. Załoga fortu (również odgrywana przez Czechów) dzielnie stawiała im czoło i odparła napastników, biorąc w dodatku jeńców. [...] Po szczęśliwym – tak jak przed 90 laty – zakończeniu bitwy o Kraków czescy inscenizatorzy zaprezentowali się zgromadzonej na dziedzińcu fortu publiczności. Zainteresowanie wzbudzały rosyjskie i austriackie mundury, wyposażenie (Czechom towarzyszyła pielęgniarka w stroju z epoki) oraz strzelające atrapy broni<sup>17</sup>.

Przygotowania do inscenizacji trwały miesiącami. W kwietniu 2004 roku „Dziennik Polski” donosił:

Wystawy, konferencje naukowe, efektowne widowisko plenerowe, a być może nawet obecność w Krakowie Ottona Habsburga – to wszystko złoży się na zaplanowane na jesień tego roku obchody 95. Rocznicy bitwy o Kraków. [...] Na polach w pobliżu fortu Marszowiec powstanie scenografia imitująca zabudowę podkrakowskich gospodarstw, która w czasie spektaklu zostanie w części wysadzona w powietrze, a w części spalona. [...] „Cały czas pracujemy nad szczegółami programu. Skala widowiska zależeć będzie od wielkości dofinansowania, jakie uda nam się uzyskać. Zależy nam jednak, aby spektakl był niepowtarzalny zarówno na skalę polską, jak i europejską” – mówi Przemysław Jaskółowski, dowódca oddziału, pomysłodawca i organizator przedsięwzięcia<sup>18</sup>.

Tradycyjny Oddział C. i K. Regimentu Artylerii Fortecznej No. 2 – utworzony w Krakowie w 1996 roku – pielęgnuje tradycje artyleryjskiego pułku stacjonującego niegdyś w Twierdzy Kraków.

Program 95. rocznicy bitwy o Kraków był skromniejszy niż planowano. Nie przyjechał Otton von Habsburg, na którego pogrzebie, dwa lata później, pojawiła się czteroosobowa delegacja regimentu w pełnym umundurowaniu ze sztandarem<sup>19</sup>.

Obchody 97. rocznicy bitwy o Kraków (96. rocznica wyglądała podobnie jak poprzednio opisywana, choć być może z nieco większym rozmachem<sup>20</sup>) podzielone zostały na dwie części, z których pierwsza odbyła się w centrum Krakowa.

W sobotnie popołudnie postacie w austro-węgierskich i rosyjskich mundurach maszerowały ulicami miasta. Rekonstruktorzy przeszli w szyku zwartym spod Barbakanu na Rynek Główny,

<sup>17</sup> *Rosjanie znów odparci*. „Dziennik Polski” [dalej: DP], 8.12.2009.

<sup>18</sup> *Austriacy i Rosjanie znów powalczą o Twierdzę Kraków*. DP, 3.04.2009.

<sup>19</sup> *Z Krakowa na pogrzeb arcyksięcia*. DP, 27.07.2011. Zob. także P. Stachnik: *Więcej niż rekonstrukcja*. DP, 5.11.2011; Tenże: *Wszystkie pasje pana Henryka*. DP, 7.01.2012.

<sup>20</sup> Oprócz bitwy o Kraków, odbyła się również rekonstrukcja walk o Lwów w 1918 roku. Zob. *Armaty i karabiny w krzesławickim forcie*. DP, 29.10.2010.



wzbudzając duże zainteresowanie krakowian i turystów. Szczególną uwagę budzili rosyjscy kozacy w wielkich futrzanych czapach z szabłami, kindżałami i towarzyszące im markietanki. Na scenie koło Sukiennic odbyła się prezentacja uczestniczących w rekonstrukcji oddziałów, a także krótka opowieść o obronie Twierdzy Kraków przed armią carską w 1914 r. – „Tak się składa, że rocznica tych wydarzeń przypada w okresie przedświątecznym i w czasie Mikołajek. Dziś tacy Mikołaje, choć w trochę innych strojach, w mundurach z I wojny światowej, przyjechali do Krakowa” – mówił [chyba trochę nie do rzeczy – R.K.] gospodarz i organizator uroczystości [...]. Wystąpienia na scenie poprzedził i zamknął głośny wystrzał z granatnika, takiego, jakiego używała austro-węgierska armia w 1914 r.<sup>21</sup>

Wieczorem w forcie Krzesławice odbyła się godzinna inscenizacja bitwy o Twierdzę Kraków – pierwsza taka rekonstrukcja urządzona przy zastosowaniu fortecznych reflektorów, o czym z podziwem pisała prasa krakowska. W inscenizacji wzięły udział grupy rekonstrukcyjne z Polski, Austrii i Czech. Następnego dnia, w niedzielę rano, w forcie Krzesławice została odprawiona artyleryjska msza święta w dniu św. Barbary patronki artylerzystów. Mszę odprawiono przy ołtarzu polowym Regimentu Artylerii Fortecznej z relikwiami błogosławionego cesarza Karola Habsburga.

Wydaje się, iż ukształtował się już scenariusz widowiska pod nazwą „Bitwa o Twierdzę Kraków”, uwzględniający potrzeby widzów, ambicje organizatorów i możliwości finansowe miasta. Widzowie otrzymują efektowną paradę w centrum miasta, świetnie zorganizowane widowisko militarne w forcie Krzesławice (Nowa Huta) oraz wplecione w obie części spektaklu pogadanki historyczne, dość krótkie i rzeczowe. Organizatorzy, którzy w istocie są aktorami widowiska, mają niemałą satysfakcję, występując przed licznymi widzami, popisując się wyszkoleniem, wspaniałymi mundurami itp. Zapewne dziś w Krakowie trudno znaleźć osobę, która nie słyszała o widowisku, wielu krakowian było jego widzami. Trudno ocenić, czy zaowocowało to większą wiedzą na temat dziejów miasta w okresie I wojny światowej. Z pewnością ludyczna funkcja widowiska dominuje nad jego funkcją historyczną. Pojawia się w innych, mniej spektakularnych działaniach, odbywających się m.in. w forcie Krzesławice. W krakowskiej prasie czytamy:

W 2000 r. MDK z osiedla Na Stoku znalazł siedzibę w zabytkowym forcie artyleryjskim pochodzącym z lat 1881–1886. Fort ten poddano wcześniej kompleksowemu remontowi. W oparciu o materiały archiwalne przywrócono pierwotny układ wnętrza, zrekonstruowano stolarkę drzwi i okien, podłączono do kanalizacji miejskiej, wykonano instalacje elektryczną, położono posadzki, zainstalowano armaturę i lampy. Dziś wspaniale odnowiony fort gości dzieci i młodzież, oferując im najróżniejsze formy zajęć. W programie obecne są także imprezy związane z historyczną, wojskową przeszłością budynku. I tak np. była prezentowana wystawa fotograficzna pt. „Austriacko-węgierskie fortyfikacje nadgraniczne 1914–1918”. Chętni mogą też wziąć udział w żywych lekcjach historii, podczas których można się dowiedzieć, jak powstała XIX-wieczna Twierdza Kraków i jak funkcjonował artyleryjski fort w austriackiej szkole wojennej. Współprace z MDK nawiązał też

<sup>21</sup> *Cesarskie wojsko na ulicach miasta*. DP, 5.12.2011.

działający w Krakowie Tradycyjny Oddział C. i K. Regimentu Artylerii Fortecznej No. 2 Edwarda von Beschi. To właśnie w Krzesławicach odbywają się organizowane przez oddział imprezy: spotkania, rekonstrukcje bitwy o Kraków z 1914 r., rekonstrukcja walk o Lwów z 1918 r., prezentacje artyleryjskiego sprzętu<sup>22</sup>.

Nie jest to jedyny przypadek łączenia tradycji militarnych miasta z działalnością oświatową i dydaktyczną, bez rezygnowania z treści ludycznych, przeciwnie – z ich eksponowaniem.

Od niemal ćwierć wieku Ognisko Krzewienia Kultury Fizycznej „Przyjaciel Konika” stara się zrekonstruować fortyfikacje w Grębałowie, którą ma w swym zarządzie. Kilka dni temu w odnowionej części budowli otwarto wystawę edukacyjną [...] – „Ekspozycja poświęcona jest pamięci wszystkich poległych w czasie I wojny światowej, historii Twierdzy Kraków oraz czasom Cesarstwa Austriackiego. Mamy nadzieję, że licznie odwiedzać nas będą szkoły. Lekcje w forcie to niepowtarzalna szansa na zainteresowanie młodego pokolenia przeszłością naszego miasta” – podkreśla Bogumił Peschak, prezes OTKKF „Przyjaciel Konika”<sup>23</sup>.

Inna notatka dotycząca fortu Grębałów jeszcze więcej mówi o ambicjach rekonstrukcyjnych Towarzystwa:

Kilka dni temu dawna twierdza wzbogaciła się o kolejny eksponat. – „Jesteśmy niezwykle dumni, gdyż udało nam się pozyskać makietę modelarską działa kazamatowego M94. Taka broń dawniej broniła fortu. Eksponat ma zachowane rozmiary rzeczywiste i będzie niewątpliwie atrakcją naszego zbioru militariów” – mówi Bogumił Peschak [...]. Działo miało kaliber 80 mm, a wystrzelony granat mógł osiągnąć cel nawet o cztery kilometry. Opiekunowie fortu Grębałów mają ambitne plany na przyszłość. Ich największym marzeniem jest zrekonstruowanie całej wieży obserwacyjnej i artyleryjskiej<sup>24</sup>.

Wielkie i coraz bardziej rosnące zainteresowanie dziejami Twierdzy Kraków w okresie I wojny światowej jest także przejawem „galicyjskich” sentymentów, widocznych od jakiegoś czasu w Małopolsce – owocuje widowiskami historycznymi, udanymi rekonstrukcjami poszczególnych fortów, a także licznymi wystawami, z których co najmniej dwie godne są zanotowania.

Ekspozycja „Twierdza a miasto Kraków 1846–1918” powstała z inicjatywy Komitetu Kopca Kościuszki, we współpracy z prowadzącą działalność pod kopcem firmą Fort, miłośnikami fortów. Jak mówią twórcy, to pierwsza w mieście tak opracowana wystawa poświęcona Twierdzy Kraków.

<sup>22</sup> *Z fortiecznymi tradycjami*. DP, 15.11.2011.

<sup>23</sup> *Przywracanie świetności Fortu Grębałów*. DP, 8.11.2011. Nazwa Stowarzyszenia wynika z faktu, iż jego codzienna działalność polega na prowadzeniu zajęć z jazdy konnej dla dzieci i młodzieży oraz hipoterapii, rehabilitacji osób niepełnosprawnych za pomocą jazdy konnej.

<sup>24</sup> *Mobilizacja w Fortcie Grębałów*. DP, 29.11.2011. Ponad pół wieku temu, o czym wiem z autopsji, wielce popularną zabawą dzieci szkolnych, przez rodziców uważaną za bardzo niebezpieczną, była penetracja austriackich fortów w poszukiwaniu naboju, łusek i – co było szczytem marzeń – bagnatów.



[...] Na wystawie poznamy słownik fortyfikacji (objaśniający, co to są np. kocie uszy, kleszcze czy szyja), dowiemy się, czym była CK Armia i jakim problemem byli dezercerzy. Dwóch z nich, ujętych – w tym słynny Szwejk – siedzi na wystawie za kratkami. [...] W gablotach znajdziemy takie eksponaty jak np. granat z 1917 r. czy buteleczkę po piwie, jakie dostarczano żołnierzom do okopów I wojny światowej. Same okopy też poznamy w podziemiach fortu – zostały odtworzone, można w nie wejść. W drodze do nich minimy jednak wcześniej wiele interesujących makiet i modeli – np. ogromną makietę bitwy o Kraków z grudnia 1914 r. czy model Fortu nr 52 Borek w skali 1:200, jednego z większych, zachowanego, znajdującego się u zbiegu ul. Fortecznej i Borkowskiej. Zaznajomimy się też z lotnictwem Twierdzy Kraków i marynarką wojenną na Wiśle (są m.in. zdjęcia kanonierek, które stacjonowały pod Wawelem). Będzie również (na razie go nie ma) przycisk, dzięki któremu usłyszymy wystrzał artyleryjski. Prawdziwe cacko wystawy to model w skali 1:1 moździerza M11, zwanego Chudą Emmą, ze średnicą lufy 30,5 cm. Używano ich podczas I wojny. Były to mobilne moździerze, o wielkiej sile rażenia pocisków, bez trudu niszczyły umocnienia. Chuda Emma wyrzucała 10 pocisków na godzinę, obsługiwało ją 12 osób. Wszystkich tych moździerzy wyprodukowano 79 egzemplarzy. W krakowskich fortach były to największe używane działa. – „Działo zostało odtworzone na podstawie zdjęć, bo nie ma dokumentacji technicznej, a na całym świecie są jeszcze bodaj trzy oryginały” – mówi Leszek Cierpiałowski [dyrektor biura Komitetu Kopca Kościuszki – R.K.]. Dodaje też: – „Chuda Emma największe wrażenie robiła na psychice ostrzeliwanych. Jej siła rażenia była ogromna. Ostrzeliwanych ogarniała panika nie do opanowania”<sup>25</sup>.

Nowym akcentem związanym z zainteresowaniami czasami austriackimi jest wystawa rysunkowo-fotograficzna pt. „Humor w k.u.k. okopach”.

Można na niej oglądać reprodukcje pocztówek, przedstawiających w humorystycznej formie armie austro-węgierską podczas I wojny światowej. Są tam sceny rodzajowe z okopów czy zabawne scenki z życia żołnierskiego. Pocztówki (z lat 1914–1918, autorstwa Rudolfa Kristena) pochodzą ze zbiorów Jerzego Soboty, członka Krakowskiego Klubu Kolekcjonera, oraz Przemysława Jaskółskiego, szefa Tradycyjnego Oddziału c. i k. regimentu artylerii Fortecznej No. 2 – Twierdza Kraków. Czarno-białe rysunki zostały zestawione z archiwalnymi fotografiami pokazującymi analogiczne sytuacje uchwycone na kliszy. – „Chcieliśmy porównać humorystyczne podejście rysunków z prawdziwą frontową rzeczywistością” – wyjaśnia Jaskółski<sup>26</sup>.

## Niepodległość zaczęła się w Krakowie

Wydarzenie, które stało się podstawą do pierwszego spektaklu omawianego w tej części artykułu, zostało skwitowane w trzecim tomie *Dziejów Krakowa* zadziwiająco lakonicznie:

Jeszcze przed wybuchem wojny w rejonie Krakowa zostały zgrupowane oddziały strzeleckie. 3 sierpnia zebrały się one na terenach powystawowych w okolicach Błoń (tzw. Oleandry) i wysłu-

<sup>25</sup> *Szwejk dezercer i działo, które siało panikę*. DP, 27.02.2012.

<sup>26</sup> *Cesarsko-królewska armia z humorem*. DP, 27.02.2012.

chały przemówienia swego głównego komendanta Józefa Piłsudskiego. Stąd też 6 sierpnia, na kilka godzin przed oficjalnym wypowiedzeniem wojny rosyjsko-austriackiej, pierwsza kompania strzelecka wkroczyła do Królestwa i pomaszerowała przez Michałowice w kierunku Miechowa. Tak więc spośród wielu polskich formacji wojskowych walczących w czasie pierwszej wojny światowej po obu stronach frontu najwcześniej oddział polski wyruszył do boju właśnie z Krakowa<sup>27</sup>.

## Spektakl II. Wymarsz I Kompanii Kadrowej

Wymarsz I Kompanii Kadrowej to wielki spektakl historyczny, którego początkowa część odbywa się w Krakowie. O całości widowiska przeczytać można w notatce prasowej:

Dziś, jak co roku wyruszy z Krakowa Marsz Szlakiem 1. Kompanii Kadrowej. To już 45. (a 30. po wojnie) edycja tej patriotycznej imprezy. O godz. 7 rano w Oleandrach rozpocznie się uroczysty apel, po którym uczestnicy marszu wyruszą w kierunku Kielc. Na godz. 9.45 zaplanowano początek uroczystości w podkrakowskich Słomnikach [tu znajduje się błąd – chodzi o Michałowice – R.K.]. Uczestnicy marszu, przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych spotkają się pod pomnikiem upamiętniającym obalenie słupów granicznych przez wkraczających do Królestwa Polskiego żołnierzy Kadrówki. Z Michałowic marsz przejdzie do Słomnik, w których o godz. 16.30 odbędzie się powitanie jego uczestników i uroczystości patriotyczne na rynku. Z kolei jutro, 7 sierpnia, marsz przejdzie do Miechowa, gdzie na godz. 15 zaplanowano powitanie i uroczystości na rynku, a następnie spotkanie z mieszkańcami w amfiteatrze miejskim<sup>28</sup>.

W dalszej części informacji mowa jest o uczestnikach i zaplanowanych atrakcjach:

W tegorocznym Marszu Szlakiem Kadrówki bierze udział około 400 osób: członków Związku Strzeleckiego [ci występują w mundurach z epoki – R.K.], harcerzy, uczniów szkół noszących imię Józefa Piłsudskiego, żołnierze Wojska Polskiego, przedstawiciele Straży Granicznej i policji. Po drodze uczestnicy będą brać udział w konkursach historycznych, grach terenowych i zawodach strzeleckich. Trasa przemarszu wiedzie od Krakowa przez Michałowice, Słomniki, Miechów, Wodzisław, Jędrzejów, Chęciny do Kielc<sup>29</sup>.

Z kolei uroczystości krakowskie najpełniej opisuje inna notatka, wcześniejsza o kilka lat:

Tegoroczny Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej, rozpoczynający się dzisiaj rano z Oleandrów zainaugurowano już wczoraj. Przed krakowskim magistratem posadzono dąb niepodległości,

<sup>27</sup> J. Bieniarzówna, J.M. Małęcki: *Dzieje Krakowa...*, s. 384.

<sup>28</sup> *Dziś rano rusza Kadrówka*. DP, 6.08.2010.

<sup>29</sup> Tamże.

potem w katedrze na Wawelu odprawione zostało nabożeństwo. Na grobie marszałka Józefa Piłsudskiego w Krypcie Srebrnych Dzwonów uczestnicy marszu złożyli kwiaty. Wieczorem na Rynku Krakowskim odbyła się 10. Lekcja Śpiewania przygotowana przez artystów z Loch Camelot i Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Piosenki Waldemara Domańskiego. Salwa armatnia Bractwa Kurkowego dała hasło wspólnym śpiewom. [...] Z Bractwem oraz prezydentem miasta przywitał się marszałek Józef Piłsudski (Janusz Zakrzeński), który przyjechał na Rynek w eskorcie ułanów. Widowisko historyczne zakończyło się wspólnym śpiewaniem przy zapalonych świeczkach „Pierwszej Brygady”<sup>30</sup>.

Rok później gościem uroczystości był ostatni prezydent Rzeczypospolitej na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski. Z roku na rok rośnie liczba uczestników tego spektaklu, pojawiają się liczni goście z kraju oraz zagranicy. Niewątpliwą atrakcją są masowe lekcje śpiewania, niezwykła inicjatywa Kazimierza Madeja, współzałożyciela w roku 1992 i dyrektora popularnego krakowskiego kabaretu Loch Camelot<sup>31</sup>, oraz Waldemara Domańskiego, prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Piosenki (dziś dyrektora Biblioteki Polskiej Piosenki). Lekcje śpiewania odbywają się nie tylko z okazji świąt patriotycznych, ale także świąt religijnych. Uczestnicy śpiewów patriotycznych otrzymują pięknie drukowane śpiewniki. Ta popularna, patriotyczna, ale zarazem ludyczna impreza krakowska jest dziś naśladowana w wielu polskich miastach<sup>32</sup>.

### Spektakl III. Pierwszy wolny skrawek polskiej ziemi

Nie wszyscy Polacy, ba! nie wszyscy krakowianie wiedzą o tym, że pierwszymi wyzwolonymi po 123 latach niewoli skrawkami Polski był Kraków i jego okolice. O tym fakcie przypominają widowiska, których suma składa się na wielki spektakl wyzwolenia miasta.

Koncerty, konkursy, występy młodzieży i pokazy wojskowe. To sposób w jaki patriotyzmu uczy Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. W niedzielę na terenie Muzeum Lotnictwa odbyła się „Eskadrylla Niepodległej Polski”. – „31 października 1918 roku z rąk Austriaków odbito krakowskie lotnisko, rozegrało się to bez rozlewu krwi i bez jednego wystrzału. Było to pierwsze wolne miejsce w niepodległej Polsce” – wyjaśnia Joanna Grzesiowska, kierownik Filii nr 9 MOPS i główna organizatorka imprezy. – „Już trzeci rok z rzędu świętujemy rocznice tego wydarzenia”. W programie znalazły się także występy przedszkolaków i uczniów, śpiewających pieśni patriotyczne, pokazy musztry, prezentacje sprzętu wojskowego oraz bieg o puchar dyrektora muzeum. – „W ten sposób chcemy edukować młodzież i uczyć ją postaw patriotycznych” – tłumaczą organizatorzy. – „Zależy nam także na zacieśnianiu więzi pomiędzy mieszkańcami tego rejonu Krakowa”. Na

<sup>30</sup> *Nie ma to jak Pierwsza, nie...* „Gazeta Krakowska” [dalej: GK ], 6.08.2004.

<sup>31</sup> Zob. P. Polak: *Czar „Camelota” zawsze działa*. DP, 10.03.2012.

<sup>32</sup> Zob. *W tradycji tkwi siła*. „Gazeta Polska Codziennie”, 30.04.–3.05.2012.

imprezę zostali bowiem zaproszeni krakowianie z dzielnic: Czyżyny, Bieńczyce, Mistrzejowice i Wzgórza Krzesławickie. Mogli nie tylko obejrzeć występy swoich pociec i posłuchać wojskowej muzyki, ale także posilić się tradycyjną grochówką. Późnym wieczorem zorganizowano również ognisko<sup>33</sup>.

Również na Podgórzu rodziła się wolna Polska.

Salwy armatnie i wystrzały karabinowe – czytamy w notatce prasowej – słyhać było wczoraj rano na placu Niepodległości w Podgórzu. Odbyły się tam obchody 93. rocznicy wyzwolenia Krakowa spod władzy zaborczej. [...] Obchody rozpoczęły się od odśpiewania pieśni legionowych w wykonaniu zespołu dętego ze Szkoły Muzycznej nr 1 w Krakowie pod dyrekcją Pawła Gajewskiego. Następnie członkowie oddziałów tradycyjnych kontynuujących tradycje c.k. armii opuścili flagę austro-węgierską przy wojskowym sygnale trąbki, a wciągnęli na maszty flagi polską i czechosłowacką z 1918 roku. Członkowie Oddziału Tradycyjnego Regimentu Artylerii Fortecznej nr 2 z Krakowa oddali salwę z repliki 8-cm armaty polowej Wz. 1905/08. Okoliczności wydarzeń z października 1918 r. przedstawił komendant oddziału i współorganizator uroczystości Przemysław Jaskółowski. – „To właśnie stąd, z Podgórza, wyruszyły oddziały dowodzone przez porucznika Stawarza, które przyniosły Krakowowi wolność. To na tym placu znajdowały się koszary artyleryjskie, które przejęli Polacy” – mówił<sup>34</sup>.

Rozstrzygnięto tradycyjny już „Bój o czapkę kpt. Stawarza” – test wiedzy historycznej dla młodzieży licealnej, którego organizatorem był, już wielokrotnie Regiment Artylerii Fortecznej.

Centralny fragment widowiska odbywa się na Rynku Głównym w asyście tysięcy mieszkańców miasta i turystów:

31 października 1918 roku Kraków jako pierwsze polskie miasto odzyskało niepodległość. Od tej chwili mija właśnie 91 lat. W południe na Rynku Głównym uroczystość rozpoczęła się zmianą warty honorowej w wykonaniu Historycznego Oddziału 13. Galicyjskiego Pułku Piechoty „Krakowskie Dzieci” i Straży Miejskiej przed Wieżą Ratuszową, pod tablicą upamiętniającą wyzwolenie Krakowa spod zaborczej władzy austriackiej. Zmiana warty nawiązuje do pokojowego przejęcia władzy przez polskich żołnierzy, ubranych jeszcze w austriackie mundury, która nastąpiła przez zajęcie odwachu pod Wieżą Ratuszową. – „Jestem dumny, szczęśliwy i wzruszony, że mogę brać udział w tej uroczystości” – powiedział Piotr Iwaszko, syn porucznika Ludwika Iwaszki, drugiego obok Antoniego Stawarza bohatera z 31 października 1918 roku. To właśnie Iwaszko poprowadził jeden z oddziałów z koszar w Podgórzu przez most na Wiśle do Rynku. Wczoraj na Rynku odbyło się także ślubowanie nowo przyjętych strażników miejskich oraz uczniów klas pierwszych krakowskich gimnazjów. O godz. 13 tradycyjnie rozpoczął się bieg o szablę Antoniego Stawarza, w którym bierze udział młodzież z najstarszych krakowskich liceów. Kapitan Stawarz był pierwszym oficerem armii austriackiej narodowości polskiej, który w 1918 roku wypowiedział posłuszeństwo Wiedniowi<sup>35</sup>.

Świątecznym zwyczajem związanym z wyzwoleniem Krakowa jest rozdawanie wśród uczestników obchodów pieczonych kasztanów. Również z okazji

<sup>33</sup> *Lekcja historii i zabawa*. DP, 27.10.2008.

<sup>34</sup> *Wolność w 1918 roku przyszła z Podgórza*. DP, 29.10.2011.

<sup>35</sup> *Niepodległość zaczęła się w Krakowie*. DP, 31.10.2009.

ogólnopolskiego Święta Niepodległości, obchodzonego 11 listopada, odbywają się w Krakowie liczne imprezy o charakterze patriotycznym i ludycznym zarazem.

Niektóre z jakże dziś popularnych gier terenowych mają tematykę niepodległościową, wyraźnie nawiązującą, do wydarzeń krakowskich. Oto charakterystyczny przykład:

W ramach obchodów 93. rocznicy odzyskania niepodległości już za kilkanaście dni rusza kolejna edycja gry terenowej „Śladami niepodległości”. Do udziału zaproszone są klasy ze szkół podstawowych i gimnazjów. [...] na ulicach naszego miasta odbędzie się niezwykła gra edukacyjna, której celem jest popularyzowanie wiedzy o odzyskaniu niepodległości oraz o wkładzie Krakowa i jego mieszkańców w to doniosłe wydarzenie. – „Chcemy zachęcić uczniów, nauczycieli oraz szkoły do kultywowania tradycji patriotycznych poprzez nowoczesne formy edukacyjne. Ponadto postaramy się skierować uwagę uczestników na miejsca z ich najbliższego otoczenia, związane z historią i tradycją” – mówi Łukasz Stoniowski, współorganizator imprezy, która przygotowuje III Społeczne Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego w Krakowie<sup>36</sup>.

Gry terenowe są nowoczesną formą edukacyjną, służącą nauczaniu poprzez zabawę.

## Niepodległość i jej utrata

Kolejne lata dziejów Krakowa również dostarczyły materiału do historycznych widowisk. Nie wiem, czy opisywane widowiska utrwalą się w kalendarzu imprez miejskich, poza popisami ułańskimi mają one bowiem na razie charakter propozycji, które nie muszą być zaakceptowane przez widzów.

## Spektakl IV. Ochotnicy 1920 roku

Uczestnicy inscenizacji pożegnania żołnierzy wyruszających na front pokazali, jak mogły wyglądać te wzruszające chwile 90 lat temu. Na dziesięć minut przed godziną 17 na zabytkową część peronu I Dworca Głównego zajeżdżał parowy pociąg, który miał zawieźć żołnierzy – ochotników do Warszawy. – „Właśnie takim pociągiem 90 lat temu żołnierze odjeżdżali do Warszawy” – mówił Waldemar Domański [...], który przewodził przedstawieniu. Kwadrans wcześniej ochotnicy wmaszerowali na stację dziarskim krokiem i z patriotycznym śpiewem na ustach – jeszcze uśmiechnięci, ale już mający świadomość niebezpieczeństwa, jakie niesie za sobą ich decyzja. Razem z nimi przybyły ich pożegnać rodziny i bliscy przyjaciele... Prawdopodobnie tak było 90 lat temu, tak było i teraz.

<sup>36</sup> *Lekcje historii w terenie*. DP, 28.10.2011.

Wydarzenie odbywa się w ramach obchodów jubileuszu 90. rocznicy bitwy warszawskiej, zwanej „cudem nad Wisłą”. Całość przedsięwzięcia organizowana jest przez Urząd Miasta Warszawy, ale trasa pociągu biegnie między innymi przez Kraków. – „Dlatego obchody rocznicowe w Krakowie zorganizowane zostały przez nasz Urząd Miasta, we współpracy z historycznymi grupami rekonstrukcyjnymi, harcerzami i artystami z Lochu Camelot” – wyjaśnia Anna Grabowska z Biura Marketingu Turystycznego Miasta Krakowa<sup>37</sup>.

Impreza, niestety raczej słabo rozpropagowana, adresowana była do mieszkańców miasta i turystów, także zagranicznych, w tym czasie licznie przybywających do Krakowa. Jej dramatyzm trafiał jednak głównie do Polaków.

„Dwa lata mogliśmy się cieszyć wolnością, jaką wywalczyli nasi ojcowie, a dziś znów bijemy się o Polskę, o życie, o prawo do samostanowienia. Niech żyje Polska! Niech żyje nasz wódz Józef Piłsudski” – zagrzewał swoich kolegów podczas uroczystego przemówienia jeden z krakowskich ochotników. Z Krakowa wyruszyło do Warszawy kilkunastu żołnierzy. Wśród nich znalazła się jedna kobieta – pielęgniarka oraz kilku chłopców, którzy zawyżyli swój wiek, aby pozwolono im jechać i walczyć w obronie zagrożonej ojczyzny. [...] Żołnierzom dodawano otuchy śpiewem „Roty” i innych patriotycznych pieśni. Kobiety podarowały im białe i czerwone róże, na czołach uczyniły znak krzyża. – „Wręczałam dzielnym synom ojczyzny chleb, który jest symbolem wszystkich polskich wartości, a jego zapach ma im przypominać rodzinny dom” – mówiła Maria Kret, która w inscenizacji zagrała rolę matki. Scenę pożegnania i odjazdu pociągu oglądało sporo osób, również młodzież i małe dzieci. – „To było bardzo przyjemne przedstawienie. Uważam, że takie akcje są najbardziej cenne dla młodych ludzi, którzy często zapominają o historii” – komentowała po skończonej inscenizacji pani Józefa z Krakowa<sup>38</sup>.

Nie wiem, czy inscenizacja nabierze charakteru cyklicznego, prawdopodobnie nie. Potraktować ją zatem należy jako interesującą efemerydę wśród licznych widowisk historyczno-ludycznych. Natomiast z pewnością w „ekstraklasie” widowisk utrzymają się takie, w których główną rolę odgrywają ułani! Warto dodać, iż przed wymarszem piechurów z I Kompanii Kadrowej do zaboru rosyjskiego wkroczyła grupa 7 kawalerzystów pod dowództwem Władysława Beliny-Prażmowskiego. Co prawda jechali oni na furmankach, jednak szybko zdobyli wierzchowce.

## Spektakl V. Szarża na Błoniach

W sobotę miłośnicy polskiej tradycji wojskowych zgromadzili się na Błoniach, by podziwiać pokazy kawaleryjskie, zorganizowane z okazji 92. Rocznicy wymarszu I Kompanii Kadrowej do zaboru rosyjskiego. Na Błoniach rozbito obóz kawaleryjski, w którym można było oglądać konie i uła-

<sup>37</sup> *Pożegnano ochotników ruszających na wojnę*. DP, 12.08.2010.

<sup>38</sup> Tamże.



nów z trzech grup kawalerskich. Zwiedzający obóz mogli przyrzeć się koniom i ekipunkowi kawalerzystów, najmłodszy mógł liczyć na przejażdżki wierzchem. Atrakcją były też przejażdżki na taczance w towarzystwie... karabinu maszynowego. Kawalerzyści przygotowali pokaz musztry paradnej oraz władania szablą i lancą. – Grać! Na koń! – padła komenda, a prowadzący pokaz tłumaczył, że rozkazy wydawane ustnie byłyby dla kawalerzysty słabo słyszalne, dlatego wydawano je używając trąbki. [...] Publiczność zobaczyła pokaz musztry paradnej. „To wygląda jak figury w polonezie” – stwierdziła starsza pani, która podziwiała w kawalerskim wykonaniu grzebień, przekładanie, wołty, węże. Ułani zaprezentowali także szarżę kawalerską; galopując z szablami w dłoniach, prezentowali, jak wyglądał atak na nieprzyjaciela<sup>39</sup>.

Trzy istniejące w Krakowie formacje ułańskie – niestety skłócone ze sobą i niemogące ustalić wspólnej linii negocjacji z władzami miasta w sprawie dotacji i rozdziału uczestnictwa w spektaklach historyczno-ludycznych, niezależnie od konfliktów, o których przeciętny krakowianin nie wie zbyt wiele – cieszą się wielkim uznaniem. Rewie kawalerskie na Błoniach (przypominające słynną rewię z 1933 roku z udziałem J. Piłsudskiego), uczestnictwo w paradach z okazji rocznic patriotycznych, a w szczególności solennie obchodzone święta pułkowe ściągają tłumy widzów.

## Spektakl VI. Święto pułkowe

Sobota 20 marca, była dniem święta 8. Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego. – „Pragniemy oddać hołd bohaterom” – podkreślali członkowie grupy rekonstrukcyjnej. – „Był to pułk prywatny księcia, który ufundował całe jego wyposażenie. Powstał we Lwowie w 1784 r., rozwiązano go dopiero po II wojnie światowej” – przypomina kwatermistrz Franciszek P. Żmudzki ze Stowarzyszenia Szwadron Niepołomice w barwach 8. Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego, które kultywuje tradycje 8. pułku. Obecnie stowarzyszenie liczy sześćdziesięciu członków, bierze udział w wielu uroczystościach i wojskowych inscenizacjach. Żmudzki podkreśla, że przez cały okres zaborów, kiedy ułani służyli w armii austriackiej, pułk miał polski charakter. „W czasie wojny o niepodległość, ułani wstawili się wieloma bohaterskimi czynami. To właśnie oni pokonali konnicę Budionnego” – opowiada kwatermistrz<sup>40</sup>.

Tradycje pułkowe są bogate i można nich mówić w nieskończoność. A oto opis pułkowego święta:

Uroczystość rozpoczęła się od porannej herbaty w restauracji Europejska w Rynku, gdzie przed wojną zwyczajowo spotykali się ułani. Następnie o godz. 11 w kolegiacie św. Anny odbyła się uroczysta msza. Ułani przemaszzerowali stamtąd pod Wawel, gdzie pod Krzyżem Katyńskim miał miejsce apel poległych. Potem na Wawelu odbyła się centralna uroczystość święta pułkowego, czyli nadanie barw 8. PU, przyjęcie kandydatów na stażystów i przyznanie odznak szwadronu.

<sup>39</sup> *Szarża na Błoniach*. DP, 7.08.2006.

<sup>40</sup> P. Goryl: *Kultywowanie ułańskich tradycji to wielka przygoda*. DP, 22.03.2010.

Na koniec oddano honory przy sarkofagu Księcia Józefa Poniatowskiego w krypcie wawelskiej. Tradycyjna uroczystość przyciągnęła tłumy krakowian<sup>41</sup>.

Jakże charakterystyczny obraz – grupa kawalerzystów z niezwykłą powagą bawi się w historię, a tłumy obserwatorów bawią się historią.

Na zakończenie tej części artykułu przedstawię dwa przykłady widowisk historyczno-ludycznych związanych z wydarzeniami II wojny światowej. Tego typu widowiska są raczej rzadkie. Pierwsze z nich rozgrywa się w podkrakowskich wsiach, drugie – w samym Krakowie ale jego treść nie dotyczy dziejów Krakowa; inscenizacja ta jednak – w moim przekonaniu – może zadomowić się w Krakowie na stałe.

## Spektakl VII. Szlakami II wojny światowej

W sobotę na terenie gminy Zabierzów odbył się drugi Rajd Śladami II Wojny Światowej zorganizowany przez Małopolskie Stowarzyszenie Miłośników Historii „Rawelin”. Trasa wędrowki wiodła szlakiem niemieckich umocnień linii B – 1, od Rudawy, przez Radwanowice i Brzezinkę, z powrotem do Rudawy. W imprezie wzięło udział ponad 80 uczestników w różnym wieku. Na trasie znalazł się m.in. schron Regelbau 668 w Rudawie, którym opiekuje się Stowarzyszenie „Rawelin”. Rajd rozpoczął się od zapalenia zniczy na cmentarzu w Rudawie, na mogile polskich żołnierzy poległych w okolicach tej miejscowości we wrześniu 1939 r. Wartę honorową zaciągnęli harcerze z 5. Krakowskiej Drużyny Wędrowników „Orkan”. Znicze zapalono także pod pomnikiem ofiar pacyfikacji Radwanowic w lipcu 1943 r. Oprócz pozostałości wojennych fortyfikacji można było zobaczyć inscenizację zwycięskiej potyczki polskich partyzantów z niemieckimi żołnierzami. – „Dzięki niepołomickiej grupie Rekonstrukcji Historycznej „Ostheer” i rekonstruktorom z MSMH „Rawelin” atrakcją rajdu była możliwość obejrzenia z bliska uzbrojenia i wyposażenia żołnierzy, a nawet spróbowania racji żywnościowych” – mówi Joanna Dolna z MSMH „Rawelin”<sup>42</sup>.

Prezentowany spektakl jest dość nietypowy – to rodzaj rajdu kwalifikowanego, w którym udział biorą rekonstruktorzy-inscenizatorzy i uczestnicy – miłośnicy historii. W sumie jest to grupa stosunkowo nieliczna. W jej składzie nie ma widzów, inaczej niż w przypadku wcześniej analizowanych widowisk.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> *Wojennym szlakiem*. DP, 3.10.2011.

## Spektakl VIII. Sceny z powstania warszawskiego

Od 2008 roku obchody rocznicy wybuchu powstania warszawskiego w Krakowie wzbogaciły się o nowy element – widowisko inscenizowane na Rynku Głównym.

Ubrani w powstańcze mundury młodzi ludzie będą jutro na Rynku Głównym rozdawać ulotki przypominające o rocznicy i zachęcać krakowian do wspólnego śpiewania patriotycznych pieśni. Przechodniom będą wręczane biało-czerwone wlepki z symbolem Polski Walczącej. – „Chcemy, żeby jak największej osób przykleiło je na lewej piersi i w ten sposób uczciło to ważne historyczne wydarzenie, jakim był wybuch powstania. W Wielkiej Brytanii, 11 listopada, w rocznicę zakończenia I wojny światowej, wszyscy noszą w klapach czerwone goździki. A my marzymy, aby 1 sierpnia wszyscy krakowianie nosili biało-czerwoną wlepkę z powstańczą kotwicą” – mówi Wojciech Ogniewski, założyciel i szef „Niepodległości”. Członkom grupy, odtwarzającym pododdział walczącego w powstaniu Kedywu AK, towarzyszyć będzie autentyczny niemiecki transporter opancerzony z czasów wojny. [...] Transporter [...] został zdobyty w Warszawie 14 sierpnia 1944 r. przez powstańców ze Zgrupowania Krybar. Pojazd ozdobiony biało-czerwoną flagą będzie można oglądać na Rynku Głównym od godz. 10.30”. To nie wszystkie atrakcje. W pobliżu Bazyliki Mariackiej członkowie grupy wybudują rekonstrukcję powstańczej barykady. Będzie można na niej zobaczyć pojemnik zrzutowy ze spadochronem (w takich pojemnikach alianckie lotnictwo dostarczało zaopatrzenie dla oddziałów AK), butelki z płynem zapalającym używane przez powstańców do walki z czołgami i amunicję z epoki. – „Dzięki tej scenografii krakowianie będą mogli bardziej wczuć się w atmosferę powstańczej Warszawy” – mówi Wojciech Ogniewski<sup>43</sup>.

Krakowska Grupa „Niepodległość” została założona w 2007 roku. Jej celem jest propagowanie wśród młodych (ale nie tylko młodych) Polaków cnoty patriotyzmu, a także znajomości rodzimej historii oraz przywiązania do tradycji. Od początku działalności członkowie grupy biorą udział – w powstańczych mundurach, z replikami broni z epoki i biało-czerwonymi opaskami na ramionach – w obchodach świąt narodowych, historycznych rocznic, patriotycznych wydarzeń. W 2009 roku grupa liczyła 19 osób – 17 żołnierzy i 2 sanitariuszki. Są wśród nich ratownicy medyczni, prywatni przedsiębiorcy, urzędnicy, a nawet stolarz, w wieku od dwudziestu paru do pięćdziesięciu paru lat. Wszyscy są mieszkańcami Krakowa<sup>44</sup>.

### Nie tylko historia militarna

Dzieje każdego narodu składają się nie tylko z wydarzeń o charakterze politycznym, ze zwycięstw lub porażek militarnych. Są jeszcze takie epizody

<sup>43</sup> *Chcą, by cały Kraków uczcił rocznicę wybuchu powstania*. DP, 31.07.2009.

<sup>44</sup> Tamże.

w dziejach, które ukazują osiągnięcia cywilizacyjne społeczności. W czasach najnowszych Kraków wzbogacał się np. o nowoczesne mosty, gazowe, a później elektryczne oświetlenie, pierwsze nowoczesne wodociągi, kanalizację, pierwszą straż pożarną, powstało pogotowie ratunkowe<sup>45</sup>, powstała i doskonaliła się krok po kroku komunikacja miejska. Właśnie dzieje komunikacji miejskiej (jej początki sięgają roku 1875, kiedy to pojawiły się pierwsze omnibusy konne), kolejne etapy jej rozwoju, stały się fundamentem wielu widowisk historyczno-ludycznych inscenizowanych na ulicach współczesnego Krakowa.

## Spektakl IX. Komunikacyjna lekcja historii

Zajezdnia konnego tramwaju powstała u zbiegu ul. św. Wawrzyńca i Gazowej. Był rok 1881. Rok później przy Wawrzyńca wybudowana została pierwsza remiza tramwaju, a tory z niej poprowadzono na ul. Gazową. Taki był początek torowiska i zajezdni w tym miejscu, które przechodziło różne koleje losu. W latach 60. ubiegłego wieku zostało zlikwidowane. Jutro to miejsce znów ożyje. Uroczyste otwarcie odrestaurowanej ul. św. Wawrzyńca i odbudowanego torowiska tramwajowego do muzeum, odbędzie się podczas Nocy Muzeów. Każdy z was będzie mógł odwiedzić wtedy to magiczne miejsce, gdzie narodziła się krakowska komunikacja miejska. Warto przyjść! Zobaczycie m.in. zabytkowe tramwaje i autobusy garażujące w Muzeum Inżynierii Miejskiej. Przespacerujecie się też nawierzchnią wykonaną z oryginalnej kostki brukowej na odcinku Dajwór – Gazowa. [...] Każdy [...] będzie mógł zapoznać się do niezwykłego zbiorowego zdjęcia w miejscu, gdzie w 1917 r. sfotografowano pracowników komunikacji miejskiej przy dawnych halach i tramwajach. [...] – „z muzeum po raz pierwszy od 40 lat wyjadą zabytkowe tramwaje” – informuje Stanisław Pochwała, dyrektor MIM. – „Pojadą z pasażerami dookoła Plant”. [...] „Kto chce sprawdzić, jak dawniej jeżdżono po Krakowie, powinien przyjść jutro do muzeum. Jazda i hamowanie mogą być ostre, bo w zabytkach hamuje się jednak trochę inaczej” – zaznacza Irek Chmurzyński, motorniczy jeżdżący starymi tramwajami. – „Ale przejechać się trzeba, bo to niecodzienne doświadczenie” – dodaje<sup>46</sup>.

Krakowianie mają wiele okazji, aby jeździć starymi tramwajami, pojawiają się one na ulicach miasta kilka lub nawet kilkanaście razy w roku, np. podczas Dni Krakowa. Nieodmiennie cieszą się wielkim zainteresowaniem mieszkańców miasta i turystów.

<sup>45</sup> Zob. J. Bieniarzówna, J.J. Małecki: *Dzieje Krakowa...*, s. 349 i n.

<sup>46</sup> M. Stuch: *Zabytkowe tramwaje wyjadą jutro na tory*. GK, 14.05.2009.

## Spektakl X. Autobusowa lekcja historii

Piękne, stare autobusy wraz z niezapomnianym „ogórkiem”, przejechały ulicami Krakowa. Parada i piknik zorganizowane zostały w rocznicę uruchomienia komunikacji autobusowej w Krakowie. 80 lat temu ruszyła w Krakowie pierwsza regularna linia autobusowa. Na 4-kilometrową trasę Barbakan – Prądnik Czerwony wyruszyły m.in. chevrolety. Dziś już ich nie ma, ale obecnie Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne wkłada sporo wysiłku w remontowanie zabytkowych pojazdów. To właśnie dzięki tym staraniom możemy przejechać się po mieście starym tramwajem lub chociażby słynnym już „ogórkiem” z przyczepą<sup>47</sup>.

Trzeba wiele starań, aby parada starych autobusów nie zawiodła nadziei miłośników historii komunikacji. Są wśród nich także pracownicy MPK:

Do tej przyczepy ogromny sentyment ma Julian Pilszczyk, prezes MPK. – „Usiąść w tej przyczepie, w pierwszym rzędzie tuż za szybą – to było przeżycie” – wspomina. „Jeździłem tak niegdyś linią 303. Pamiętam też autobusy pospiesznej linii A, które wjeżdżały na Rynek”. Przystanek na linii AB miały z kolei autobusy, a właściwie mikrobusy (nysy). To właśnie taka nyska z roku 1959 otwierała sobotnią paradę. Tuż za nią sunął dostoyny san H 01. To pierwsza jego publiczna prezentacja po remoncie [...]. Po całej Polsce w poszukiwaniu części do starych autobusów jeździ Marek Rembecki z Klubu Miłośników Komunikacji Miejskiej w Warszawie. Do Krakowa przyjechał liczącym 35 lat sanem H 100, prowadzonym przez Andrzeja Pszczołę [...]. Podróż trwała 9 godzin, ale nic się po drodze nie zepsuło. – „Polujemy na zdewastowane autobusy, porzucane czasem na wsiach, gdzie służą jako szopy” – opowiada Rembecki. [...] Na uroczystość przyjechał również jelicz 0 43 z Jaworzna (rocznik 1984), skoda 706RTO z Nowego Sącza (rocznik 1969) oraz jelicz berliet PR100 z Warszawy (rocznik 1980), a także znany w Krakowie kabriolet jelicz 043 ze Szwagropolu. Paradę zamykał ikarus, który już za dwa tygodnie pożegna się z krakowianami na zawsze. Julian Pilszczyk podkreśla, że parada to nie tylko wydarzenie sentymentalne. – „To również lekcja historii. Dzieje myśli technicznej są człowiekowi bardzo bliskie, wiążą się z jego codziennym funkcjonowaniem. Starsi ludzie jeszcze pamiętają te autobusy, bo sami nimi jeździli, ale dzieci i młodzież mogą się tutaj nauczyć czegoś nowego”<sup>48</sup>.

Parada starych autobusów z pewnością może stanowić lekcję dla dzieci i młodzieży, ale przede wszystkim jest to wielka zabawa przeszłością. Rok 2010 w Krakowie był pod tym względem szczególny – takich lekcji odbyło się wtedy wiele, bo miasto obchodziło 135-lecie krakowskiej komunikacji miejskiej.

<sup>47</sup> *Autobusowa lekcja historii*. DP, 10.08.2007.

<sup>48</sup> Tamże.

## Wątpliwe blaski i oczywiste cienie PRL-u

W Krakowie od kilku lat istnieje Muzeum PRL-u. Mieści się ono w Nowej Hucie w dawnym kinie „Światowid”. Jego status jest dość niejasny – dziś stanowi filię warszawskiego Muzeum Historii Polski, są pomysły, aby tę placówkę przekształcić w Muzeum Nowej Huty, co wielu uważa za zubożenie idei. Muzeum nie ma jeszcze stałej wystawy, ba! nie ogłoszono jeszcze konkursu architektonicznego na przystosowanie dawnego kina do celów muzealnych! Można odnieść wrażenie, że istnieją jakieś siły, które hamują powstanie tej placówki.

Mimo to działamy bardzo pręźnie. Mamy wystawy czasowe i prowadzimy szeroką działalność edukacyjną. Okres PRL – jest dalej okresem bardzo „gorącym”, żyją świadkowie tamtych wydarzeń, a młodzież interesuje się latami 60. i 70. To bardzo dobry moment, by uporządkować wiedzę na temat epoki<sup>49</sup>.

Przytoczone słowa Jadwigi Emilewicz, kierowniczki muzeum, potwierdzają, że nie tylko młodzi, ale również starsi mieszkańcy Krakowa są zainteresowani widowiskami odtwarzającymi dzieje PRL-u w mniej lub bardziej ludycznej formie.

## Spektakl XI. Traktorzystki w pochodzie

Pochód robotników, chłopów oraz przedstawicieli ludu pracującego – czytamy w sprawozdaniu z imprezy, która odbyła się 1 maja 2006 roku – z czerwonymi flagami i balonami w dłoniach przemarszerował w niedzielne popołudnie wokół Rynku Głównego. Zastępy junaków, traktorzystek, kombajnistów i ludu pracującego wsi; były również transparenty z „górnolotnymi” hasłami, m.in. „Precz z kulakami”, „Śpij spokojnie ORMO czuwa”, „Robotnicy, inżynierowie, technicy: produkujcie więcej, taniej i lepiej”, „Kobiety na traktory” [...] „Kobiety karmcie dzieci czystą piersią”. W barwnym korowodzie nie zabrakło też jadącej na meleksie trybuny, z której przemawiał partyjny aparatczyk, traktora z przyczepą oraz legendarnego motocykla marki WSK. Imprezę, która przyniosła wszystkich do czasów PRL-u, przygotowali artyści z krakowskiego teatru KTO. Do pochodu licznie dołączali się krakowianie niosący w dłoniach czerwone chorągiewki z napisem „The end” („Koniec”). Literę „e” przy słowie „end” zastąpiono symbolicznym sierpem i młotem. Manifestacja wzbudzała ogromne zainteresowanie, szczególnie wśród zagranicznych turystów, którzy ustawiali się w szpalerze wzdłuż trasy, by fotografować niecodzienny przemarsz. [...] Pochód był jednym z wydarzeń nocy socrealistycznej, przebiegającej pod hasłem „[...] I nie wróci więcej”. W ramach imprezy przez cały czas odbywały się występy i konkursy. O to, aby było wesoło, dbali artyści z Kabaretu Miejskiego Loch Camelot, Biblioteki Polskiej Piosenki oraz Teatru Łażnia Nowa. Na scenie przed ratuszem każdy mógł opowiedzieć dowcip ze „światlanego” okresu [...]. Wielką atrakcją było również wspólne śpiewanie przebojów nawiązujących do czasów PRL-u. Można było

<sup>49</sup> *Co dalej z Muzeum PRL-u?* DP, 22.02.2011.



też skorzystać z przejażdżki autobusem „ogórkiem”. Jej uczestnicy – jadący w czynnie społecznym budować Nową Hutę – byli obdarowywani deficytowym towarem – papierem toaletowym<sup>50</sup>.

Nawet nieodległe i przykre czasy mogą stać się kanwą widowiska ludycznego, parady adresowanej do krakowian i turystów. W opisywanym spektaklu pojawiają się elementy interaktywne – opowiadanie dowcipów i wspólne śpiewanie pieśni i piosenek, jednakże mimo wszystko w podobnych widowiskach dominuje podział na aktorów i widzów.

## Spektakl XII. Uwolnij sztandar

Terenowe gry miejskie coraz częściej w interesujący sposób łączą treści historyczno-dydaktyczne ze spontaniczną zabawą:

W niedzielę o godz. 12 na alei Róż odbyła się gra terenowa „Uwolnij sztandar!”. Młodzież przemierzała ulice Nowej Huty, wykonując specjalne zadania. Imprezę zorganizowało Muzeum PRL-u w Krakowie. Zbiegła się ona z uroczystością złożenia kwiatów pod pomnikiem Solidarności przy placu Centralnym, w której wzięli udział m.in. uczniowie nowohuckich szkół, byli i obecni członkowie „Solidarności”. – „Gry terenowe stają się w całej Europie coraz popularniejszą formą rozrywki. Łączą w sobie elementy gier fabularnych i harcerskich podchodów. Często ich tematem są właśnie ważne, historyczne wydarzenia” – wyjaśnił Piotr Kapusta, który wcielił się w postać zomowca. [...] W grze wzięło udział piętnaście 2–4-osobowych drużyn. Uczestnicy zabawy musieli m.in. sprawdzić, o której odjeżdża pociąg do Gdańska oraz tak powiesić ogłoszenia informujące o mszy św., żeby nie przyuważył tego patrol milicji. Wszystko odbywało się w obłokach świec dymnych, wśród głośniego huku petard i okrzyków zomowców, którzy uganiali się z pałkami za uczestnikami gry. Teren, na którym odbywała się zabawa, patrolowało nawet kilka milicyjnych radiowozów<sup>51</sup>.

Dziennikarze rejestrowali opinie uczestników i obserwatorów widowiska.

„W chwili, gdy nasi rodzice i dziadkowie składają kwiaty pod pomnikiem, możemy na moment poczuć się jak uczestnicy dramatycznych wydarzeń sprzed 28 lat” – podkreślał Bartek Kędziora, pseudonim Kendzisan, z drużyny „Hydrozagadka”. Przyznał, że takie gry to wspaniały pomysł na naukę historii. – „Coraz mniej młodych ludzi orientuje się, czym tak naprawdę był stan wojenny” – przyznał Mariusz Nowacki, który wprawdzie nie brał udziału w zabawie, ale przyszedł pokibicować kolegom. – „Myślę, że nawet dla kogoś nie interesującego się PRL-em, tego rodzaju gra będzie dużo lepszym sposobem na spędzenie niedzieli, niż bezmyślne gapienie się w telewizor lub ekran komputera”. Pomysł spodobał się nie tylko młodzieży, ale również starszym mieszkańcom dzielnicy, których na początku zaniepokoiły niecodzienne hałasy. – „Już myślałem, że znowu wybuchły jakieś zamieszki” – westchnęła z ulgą Zofia Malinowska, kiedy powiedziano jej, że to tylko

<sup>50</sup> *Traktorzystki w pochodzie*. DP, 2.05.2006.

<sup>51</sup> P. Goryl: *Uwolnij sztandar w rocznicę stanu wojennego*. DP, 14.12.2009.

zabawa. — „To wspaniale, że młodzi potrafią w tak ciekawy sposób uczcić rocznicę wybuchu stanu wojennego. Tego typu gry powinny być organizowane u nas częściej, ponieważ mają ważny aspekt wychowawczy” — podkreślił Roman Kurek emerytowany strażak, zaznaczając, że według niego tak ważne rocznice wymagają specjalnego podejścia<sup>52</sup>.

Nawet biorąc pod uwagę znane konfabulacyjne skłonności reporterów, można uznać, iż zamieszczone w przytoczonym sprawozdaniu opinie wyrażają zdanie większości uczestników i obserwatorów wydarzenia.

## Podsumowanie

W przestrzeniach współczesnego Krakowa, miasta o wielkiej tradycji historycznej, na jego ulicach, placach, Rynku Głównym, w fortach okalających zabudowę odbywają się niezliczone widowiska, w tym widowiska historyczno-ludyczne. Mają one na celu — zgodnie z zamierzeniami organizatorów (są nimi rozmaite stowarzyszenia, organizacje, państwowe i samorządowe instytucje, często także jednostki, pasjonaci historii) — przypominać wydarzenia historyczne, uczyć młodzież i dorosłych dziejów miasta i narodu, budzić i umacniać postawy patriotyczne. Dydaktyczny wydźwięk tego typu widowisk jest oczywisty, lecz nie jedyny. Uczestnicy widowisk, ich widzowie — obserwatorzy i aktorzy, bawią się historią i bawią się w historię. Ta zabawa pozwala przyjemnie i pożytecznie spędzić czas, budzi zadowolenie, daje przyjemność.

Widowiska opisywane w niniejszym tekście są niezbywalną częścią życia miasta, integrują jego mieszkańców wokół wspólnych dziejów i wartości, turystom ukazują, jak społeczność miejska potrafi wspólnie przeżywać swoją historię i wspólnie bawić się nią. Widowiska stanowią także część współczesnego miejskiego świata konsumpcji zabawy. Wszystko, co dostarcza przyjemności, jest zabawą — dowodził James E. Combs, który wieszczył narodziny nowego wieku ludycznego<sup>53</sup>. Ten wiek ludyczny mamy już wokół. Jedną z jego cech jest to, że z trudem, jeśli w ogóle, potrafimy odróżnić to, co nas uczy, co pogłębia naszą wiedzę, co nas doskonali, od tego, co nas bawi.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> Zob. J.E. Combs: *Świat zabaw. Narodziny nowego wieku ludycznego*. Przeł. O. Kaczmarek. Warszawa 2011, *passim*.